



Kiedy chrześcijanie odmawiają Credo, nie wypowiadają jedynie starożytnej formuły ani nie powtarzają słów wyuczonych w dzieciństwie. Głoszą samo serce naszej wiary: kim jest Bóg, kim jest Jezus Chrystus i na czym polega nasza nadzieja zbawienia.

Spośród wszystkich artykułów Credo trzeci zajmuje miejsce absolutnie centralne, ponieważ wprowadza nas w największą tajemnicę historii: Bóg stał się człowiekiem.

Mówimy:

„Począł się z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny.”

Te słowa zawierają ogromną głębię. Tutaj objawia się nam tajemnica Wcielenia: wieczny Syn Boży przyjął naszą ludzką naturę, nie przestając być Bogiem, naprawdę wchodząc w historię, czas i naszą ludzką kondycję.

Nie jest to obraz poetycki ani duchowa metafora. Jest to prawda rzeczywista, historyczna, nadprzyrodzona i dogmatyczna: Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem.

Zrozumienie tego artykułu Credo nie tylko umacnia naszą wiarę, ale przemienia całe nasze życie duchowe.

Wielka tajemnica: Bóg stał się człowiekiem

Pierwsze pytanie katechizmu uczy nas:

Czego uczy nas trzeci artykuł Credo?

Uczy nas, że Syn Boży przyjął ciało i duszę, takie jak my mamy, w najczystszy łonie Dziewicy Maryi, za sprawą Ducha Świętego, i że narodził się z tej Dziewicy.

Tutaj pojawia się prawda istotna: Chrystus nie tylko „wydawał się” człowiekiem, ani nie przyjął jedynie ludzkiego wyglądu, ani nie zstąpił jako duch przebrany za człowieka.

Nie.

Jezus Chrystus przyjął prawdziwą ludzką naturę.



Miał prawdziwe ciało.
Miał rozumną duszę.
Miał ludzki rozum.
Miał ludzką wolę.
Odczuwał głód, zmęczenie, ból i łzy.

Płakał przy grobie Łazarza.
Odczuwał trwogę w Getsemani.
Cierpiał fizycznie podczas Męki.
Naprawdę umarł na Krzyżu.

To wszystko było rzeczywiste.

I właśnie dlatego, że było rzeczywiste, również nasze odkupienie jest rzeczywiste.

Jak nauczali Ojcowie Kościoła:

„To, co nie zostało przyjęte, nie zostało odkupione.”

Chrystus przyjął całe nasze człowieczeństwo, aby zbawić całe nasze człowieczeństwo.

Wcielenie: dzieło całej Trójcy

Wielu myśli, że tylko Duch Święty uczestniczył we Wcieleniu, ale katechizm wyjaśnia coś bardzo ważnego.

Na pytanie:

Czy także Ojciec i Syn uczestniczyli w ukształtowaniu ciała i stworzeniu duszy Jezusa Chrystusa?

Odpowiedź brzmi:

Tak; uczestniczyły wszystkie trzy Osoby Boskie.

Każde zewnętrzne dzieło Boga należy do całej Trójcy.



Ojciec chciał Wcielenia.
Syn przyjął ludzką naturę.
Duch Święty w sposób cudowny dokonał tego dziewiczego poczęcia.

Dlaczego więc mówimy szczególnie:

„Począł się z Ducha Świętego”?

Ponieważ Wcielenie Syna Bożego było najwyższym dziełem dobroci i miłości, a dzieła dobroci i miłości tradycyjnie przypisuje się Duchowi Świętemu.

Nie dlatego, że Ojciec i Syn nie działają, ale dlatego, że Duch Święty jest Miłością istniejącą samoistnie, wieczną więzią miłości między Ojcem i Synem.

Wcielenie jest przede wszystkim wtargnięciem Bożej Miłości w ludzką historię.

Chrystus nie przestał być Bogiem

Tutaj pojawia się jeden z najczęstszych błędów: myślenie, że kiedy Chrystus stał się człowiekiem, przestał być Bogiem albo stał się jakimś „półbogiem”.

Nic nie jest bardziej odległe od wiary katolickiej.

Odpowiedź katechizmowa jest jasna:

Syn Boży stał się człowiekiem, nie przestając być Bogiem.

Jezus nie jest w połowie Bogiem i w połowie człowiekiem.

Jest w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem.

Doskonały Bóg.
Doskonały człowiek.

Nie jest mieszanią.
Nie jest pomieszaniem.
Nie jest przemianą Boga w człowieka.



Jest doskonałym zjednoczeniem dwóch natur w jednej Osobie.

Ta tajemnica nazywa się:

Unia hipostatyczna

Jest to jeden z najbardziej wzniosłych dogmatów całej wiary chrześcijańskiej.

W Jezusie Chrystusie są:

- natura Boska
- natura ludzka

Ale jest:

- tylko jedna Osoba

A ta Osoba jest Boska: Druga Osoba Najświętszej Trójcy, odwieczne Słowo.

Nie istnieje w Jezusie oddzielna „osoba ludzka”.

Nie ma „dwóch Chrystusów”.

Jest jeden Chrystus.

Jeden Pan.

Jeden Odkupiciel.

Prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek.

Dlatego możemy powiedzieć z całą prawdą:

Maryja jest Matką Boga.

A także:

Bóg umarł za nas na Krzyżu.

Nie dlatego, że Boskość może cierpieć, ale dlatego, że cierpiała Boska Osoba Słowa w swojej



ludzkiej naturze.

To jest głęboka teologia, ale także fundament naszego zbawienia.

W Chrystusie są dwie wole

Katechizm naucza:

W Jezusie Chrystusie są dwie wole: Boska i ludzka.

Zostało to uroczyście zdefiniowane przez Kościół przeciw dawnym herezjom.

Chrystus posiada wolę Boską, ponieważ jest Bogiem.

Chrystus posiada wolę ludzką, ponieważ jest prawdziwie człowiekiem.

I obie są w doskonałej harmonii.

Widać to wyraźnie w Getsemani, kiedy mówi:

„Ojcze, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich; jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie.”

Nie ma tu grzesznego sprzeciwu, ale prawdziwy wyraz Jego człowieczeństwa.

Chrystus chciał być posłuszny dobrowolnie.

Jego posłuszeństwo nie było automatyczne.

Było rzeczywiste.

Było zasługujące.

Było odkupieńcze.



Chrystus miał wolną wolę

Kolejne fundamentalne pytanie:

Czy Jezus Chrystus miał wolną wolę?

Tak.

Chrystus był naprawdę wolny.

Ale tutaj katechizm dodaje coś bardzo głębokiego:

Nie mógł czynić zła, ponieważ możliwość czynienia zła nie jest doskonałością, lecz brakiem wolności.

To koryguje bardzo nowoczesne i bardzo błędne pojęcie.

Dzisiaj często uważa się, że wolność oznacza możliwość wyboru wszystkiego, nawet zła.

Ale prawdziwa wolność nie polega na możliwości grzeszenia.

Bóg nie może grzeszyć.

A Bóg jest nieskończenie wolny.

Święci w Niebie nie mogą grzeszyć.

I tam osiągają doskonałą wolność.

Możliwość grzechu nie jest wielkością, lecz ograniczeniem.

Chrystus był doskonale wolny właśnie dlatego, że był doskonale zjednoczony z Dobrem.

Maryja: prawdziwa Matka Boga

Być może jedną z najpiękniejszych prawd tego artykułu jest ta:



Maryja jest Matką Boga

Wielu gorszy się, słysząc to wyrażenie, ponieważ go nie rozumie.

Myślą:

„Jak stworzenie może być Matką Boga?”

Odpowiedź polega na zrozumieniu, kim jest Jezus.

Maryja nie jest matką odwiecznej Boskości Słowa.
Maryja nie „daje początku” Bogu.

Ale jest prawdziwie Matką Osoby Jezusa Chrystusa, a ta Osoba jest prawdziwie Bogiem.

Dlatego ten tytuł jest właściwy, konieczny i dogmatyczny:

Święta Maryja, Matka Boga

Zaprzeczenie temu oznaczałoby podzielenie Chrystusa.

Kościół bronił tej prawdy z ogromną siłą, szczególnie na Soborze Efeskim.

Nazywanie Maryi Matką Boga nie jest przesadnym wywyższaniem Maryi.

Chroni prawdziwą tożsamość Chrystusa.

Każde prawdziwe nabożeństwo maryjne zawsze kończy się obroną chrystologii.

Maryja nigdy nie przysłania Chrystusa.

Zawsze Go objawia.



Wieczne dziewictwo Maryi

Kościół naucza jako prawdy wiary, że Maryja była:

- Dziewicą przed porodem
- Dziewicą w czasie porodu
- Dziewicą po porodzie

Dlatego nazywana jest:

Dziewicą par excellence

Nie była dziewicą tylko przed poczęciem.

Była zawsze Dziewicą.

Nie jest to sentymentalna pobożność, ale prawda głęboko teologiczna.

Wieczne dziewictwo ukazuje:

- absolutną wyjątkowość Chrystusa
- całkowite poświęcenie Maryi Bogu
- nowe stworzenie zapoczątkowane przez Wcielenie

Chrystus rodzi się z dziewiczego łona, ponieważ rozpoczyna nowe człowieczeństwo.

Tam, gdzie wchodzi Bóg, wszystko zostaje uświęcone.

Wniebowzięcie Maryi

Katechizm dodaje również prawdę dogmatyczną uroczycie ogłoszoną w 1950 roku:



Maryja została wzięta do Nieba z ciałem i duszą

Ten przywilej nazywa się:

Wniebowzięcie Maryi

Nie chodzi jedynie o pobożną tradycję, ale o dogmat wiary.

Najświętsza Dziewica, po zakończeniu swojego ziemskiego życia, została całkowicie uwielbiona.

Dlaczego?

Ponieważ Ta, która nosiła Zbawiciela w swoim łonie, nie mogła zaznać zepsucia grobu jako konsekwencji grzechu.

Wniebowzięcie nie oddala Maryi od nas.

Przeciwnie:
ukazuje nam nasze ostateczne przeznaczenie.

Ona już żyje tym, czego Kościół oczekuje.

Maryja jest spełnioną obietnicą.
My zmierzamy ku tej samej chwale.

Prawda głęboko aktualna

Wielu uważa, że te dogmaty to dawne dyskusje bez znaczenia dla współczesnego życia.

Ale jest dokładnie odwrotnie.



Dziś przeżywamy głęboki kryzys tożsamości:

Kim jest człowiek?
Jaka jest wartość ciała?
Co znaczy być osobą?
Czym jest wolność?
Czym jest miłość?
Co oznacza macierzyństwo?

Na wszystkie te pytania odpowiedź znajduje się we Wcieleniu.

Jeśli Bóg przyjął ludzkie ciało, to ciało ma znaczenie.

Jeśli Bóg narodził się z kobiety, to macierzyństwo ma ogromną godność.

Jeśli Chrystus był posłuszny dobrowolnie, to wolność nie polega na robieniu tego, co chcę, ale na miłowaniu dobra.

Jeśli Maryja została wzięta do Nieba z ciałem i duszą, to naszym przeznaczeniem nie jest nicość, lecz chwała.

Credo nie należy do przeszłości.

Jest pilnym lekarstwem na teraźniejszość.

Zakończenie: wierzyć, aby żyć

Kiedy mówimy:

„Począł się z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny”

stwierdzamy znacznie więcej niż tylko fakt doktrynalny.

Głosimy, że Bóg wszedł w naszą historię.

Że Niebo dotknęło ziemi.



Że zbawienie ma oblicze.

Że miłosierdzie ma imię:

Jezus Chrystus.

I że pokorna i milcząca kobieta powiedziała „tak”, aby odkupienie mogło przyjść na świat.

Za każdym razem, gdy modlimy się na Anioł Pański, za każdym razem, gdy kontemplujemy szopkę betlejemską, za każdym razem, gdy wypowiadamy Credo, powinniśmy zatrzymać się z czcią przed tą tajemnicą.

Ponieważ tutaj wszystko się zaczyna.

Tutaj rodzi się nasza nadzieja.

Tutaj rodzi się nasze zbawienie.

Bóg stał się człowiekiem...

aby człowiek mógł powrócić do Boga.